

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa niszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel 776-70

DIREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-80

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

W hitlerowskich Niemczech

Zmiany w gabinecie Hitlera

BERLIN, 29.VI (ATE). Kanclerz Hitler udał się dziś samolotem do Malborka, skąd następnie pojechał samochodem do rezydencji letniej prezydenta Hindenburga (Neudeck). W ciągu dwugodzinnej narady kanclerz referował prezydentowi całokształt obecnego położenia politycznego. Rozważana była również sprawa następcstwa na stanowisku opóźnionem wskutek ustąpienia Hugenerga. Na wniosek kanclerza prezydent przyjął dymisję, wniesioną przez Hugenerga i zamianował generalnego dyrektora towarzystwa ubezpieczeniowego „Alliance”, Kurta Schmitta, ministrem gospodarki oraz narodowo-socjalistycznego przywódcę organizacji chłopskiej, Waltera Darré ministrem rolnictwa.

Następnie, na wniosek kanclerza, prezydent przeniósł w stan spoczynku dotychczasowego podsekretarza stanu w ministerjum gospodarki Banga, oraz zamianował inżyniera Gottfrieda Federa podsekretarzem stanu w ministerjum gospodarki.

Ostatnie dni „Centrum”

W czwartek odbyła się konferencja członków polityków partii centrowej, na której zastanawiano się nad dalszym losem partii. Wobec rozwoju sytuacji politycznej w ostatnich dniach, a zwłaszcza po samorozwiązaniu frontu niemiecko-narodowego oraz rozwiązaniu partii państwowej, ostrych represjach przeciwko bawarskiej partii ludowej oraz więcej uwalniając się od dalszego egzystowania partii centrowej w obecnych warunkach staje się nader trudna. Wszystko zdaje się wskazywać na to, że w najbliższych dniach, a prawdopodobnie zaraz po powrocie kanclerza z Neudeck, nastąpią definitywne decyzje w sprawie rozwiązania partii centrowej w Rzeszy, krajach związkowych i samorządach.

„Wystąpimy przeciw Niemcom” powiada kanclerz Dollfuss

INNSBRUCK, 29.VI (PAT). Dziś odbyła się tu olbrzymia manifestacja, w której wzięło udział przeszło 28 tys. osób ze wszystkich stron Tyrolu. Podczas zgromadzenia wygłosił mowę komisarz bezpieczeństwa dla Tyrolu, dr. Scheider, który zaproteściwał przeciwko identyfikowaniu narodu niemieckiego z systemem politycznym, rządzącym dziś w Rzeszy niemieckiej. Partia narodowo-socjalistyczna nie reprezentuje narodu niemieckiego. Następnie przemówił, wśród burzliwych oklasków, kanclerz Dollfuss. Oświadczył on: „Jesteśmy Niemcami i pragniemy być w

„Sprzysiężenie”

Wydział prasowy partii hitlerowskiej donosi, że na skutek rozporządzenia kanclerza Hitlera uwięziono kilku wybitnych członków partii narodowo-socjalistycznej, a w liczbie tej kapitanów w stanie spoczynku: Cordemanna, Marwiga, Wohlhaufa oraz Zuckera, pod zarzutem zorganizowania sprzysiężenia przeciwko kanclerzowi Hitlerowi.

Wymienieni zostali usunięci z partii

oraz odstawieni do obozów koncentracyjnych.

Aresztowania i rewizje

Na zlecenie władz prokuratorskich policja aresztowała b. kanclerza Rzeszy socjalistę Bauera oraz szereg wyższych urzędników magistratu berlińskiego. We Wrocławiu policja polityczna przeprowadziła rewizje w lokalach 12 związków katolickich.

Sprawa emigrantów z Niemiec tematem obrad Międz. Konf. Pracy

GENEWA, 29.VI (PAT). Międzynarodowa Konferencja Pracy przyjęła dziś w przedostatnim dniu swoich obrad szereg projektów, konwencji i rezolucji. M. in. Konferencja przyjęła jednomyślnie przedstawioną przez koła delegatów robotniczych rezolucję, która wzywa radę administracyjną Międzynarodowego Biura Pracy do rozpatrzenia celowości wpisania na porządek dzienny jednej z najbliższych sesji konferencji sprawy organizacji i koordynacji międzynarodowych robót publicznych. Następnie Konferencja przyjęła rezolucję, dotyczącą uciekinierów politycznych z Niemiec, zmuszonych do opuszczenia ojczyzny z powodu prześladowań. W rezolucji tej Konferencja wzywa Międz. Biuro Pracy, aby przeprowadziło konieczne studia celem umieszczenia uciekinierów z Niemiec w różnych krajach. Uchwale tę postanowiono zakomunikować Lidze Narodów. Motywując tę rezolucję, holenderski delegat robotniczy, Koopers, poddał ostrej krytyce prześladowania rasowe w Niemczech, wyrażając życzenie, aby Liga Narodów zajęła się tą sprawą w bliskiej przyszłości. De-

legat holenderski podkreślił, że kraje, które przyciągnęły uciekinierów niemieckich, nie zamierzają iść za radą niemieckiego ministra propagandy Goebbelsa, który w wydanej w roku zeszłym książce zaleca wymordowanie Żydów. Międzynarodowe organizacje pracy Ligi Narodów, które zajmowały się dawniej uciekinierami rosyjskimi i armen-

Krwawe zajście pod Kielcami 1 osoba zabita, kilka rannych

Wczorajsza „Gazeta Warszawska” donosi:

Na terenie wapienników „Chęciny” i „Tokarnia” pod Kielcami, od paru tygodni trwa zatarg pracodawców z robotnikami na tle niewypłacania zarobków. Szczególnie ostry zatarg wybuchł w zakładach Rychtera w Tokarni, gdzie robotnicy zastrajkowali, nie dopuszczając do pracy nowoprzyjętych.

W dniu 26 b. m. przyjechał do Tokar-

ni inspektor pracy i zastępca starosty kieleckiego, p. Schneider, celem doprowadzenia do ugody między Rychterem i robotnikami. Po rokowaniach, które jeszcze nie zostały ukończone, inspektor pracy i zastępca starosty wsiedli do oczekującego ich samochodu i zabrali ze sobą delegata robotników, Śliwińskiego sekretarza związków zawodowych PPS z Kielc.

W tej chwili z tłumu strajkujących padł okrzyk: „Aresztujcie nam delegata!” Tłum rzucił się na samochód, który wywrócono i zasypiano kamieniami. Wezwana policja poczęła rozpręczać strajkujących, przy użyciu pałek gumowych, została jednak obrzucona kamieniami. Gdy tłum, pomimo wezwań do rozejścia się, nie ustępował, lecz przeciwnie, napierał na policję, ta oddała salwę, do tłumu, w wyniku czego 1 osoba z pośród strajkujących została zabita, a kilka ciężiej i lżej rannych. Paru policjantów zostało poranionych.

Na miejsce zajść wyjechali przedstawiciele władz prokuratorskich i administracyjnych. Dokonano licznych aresztowań.

Wizyta Komisarza Ligi Narodów w Warszawie

GDANSK, 29.VI (PAT). Dziś wieczorem o godz. 12 wyjeżdża do Warszawy pociągami pociągami Wysoki Komisarz Ligi Narodów Rosting wraz z małżonką.

40-godzinny tydzień pracy

Dalej Międz. Konferencja Pracy uchwalała 99 głosami przeciwko 24 głosom delegatów pracodawców wpisanie na porządek dzienny przyszłej sesji konferencji sprawy skrócenia czasu pracy, t. j. 40-godzinnego tygodnia pracy.

Konferencja uchwalała również projekt konwencji o zniesieniu płatnych biur pośrednictwa pracy oraz 6-ciu konwencji, dotyczących ubezpieczeń na starość, na wypadek inwalidztwa i śmierci.

Trudności walutowe na konferencji londyńskiej

LONDYN, 29.VI (ATE). Obrady w komisjach konferencji ekonomicznej nie wywołały dziś specjalnego zainteresowania wobec głównej uwagi, skierowanej na konferencję przedstawicieli państw, należących do t. zw. „bloku złotowego” Francji, Włoch, Holandii, Szwajcarii i Belgii. Stała tendencja zniżkowa dolara wywołuje wśród delegacji tych państw poważne zaniepokojenie. Francuski minister finansów Bonnet miał dziś ponownie interwenjować u Mac Donalda: oświadczyć, że delegacja francuska opuści konferencję gospodarczą, jeżeli nareszcie nie dojdzie do zawarcia porozumienia w sprawach monetarnych. Mac Donald odbył dziś dłuższą

konferencję z rzeczoznawcami monetarnymi Anglii, którzy od wczoraj stoją w stałym kontakcie z szefem delegacji amerykańskiej, celem skłonienia jej do

wyrażenia zgody na kontrolę walutową w jakiegokolwiek bądź formie, celem uratowania konferencji.

Roosevelt żąda rozbrojenia Europy

Z Waszyngtonu donoszą, iż rozmowy między Rooseveltem a Normanem Davisem dotyczyły również zagadnień rozbrojeniowych. W oświadczeniu, złożonym przedstawicielom prasy amerykań-

skiej, Davis podkreślił, iż prezydent Roosevelt warunkuje wszelką pomoc amerykańską w wypadku groźby wojny od stanu rozbrojenia państw europejskich.

Odroczenie Konferencji Rozbrojeniowej

GENEWA, 29.VI (PAT). Na wniosek przewodniczącego Konferencji Rozbrojeniowej, Hendersona, poparty przez Wilsona (St. Zjedn.), Codogana (Anglia),

Disoragne (Włochy) i Massigli (Francja), komisja ogólna odroczyła konferencję rozbrojeniową do dnia 16 października.

Japończycy zatrzymują statki sowieckie

MOSKWA, 29.VI (PAT). Tass donosi z Chabarowskiej, że sowiecki holownik rybacki, należący do Tow. Akc. „Kamczatka”, został koło przylądka Olga zatrzymany przez japońskie statki rybackie, bardzo liczne na tym odcinku, dokonywujące połowu ryb pod eskortą torpedowca japońskiego. Holownik sowiecki wezwano, by podpiął do torpedowca. Załoga holownika sowieckiego poddana została przesłuchaniu, poczem po spisaniu protokołu, uwolniono ją.

MOSKWA, 29.VI (PAT). Incydent kanczański zaczyna wyglądać coraz bardziej zagadkowo. Według komunikatu sowieckiego, śledztwo, rozpoczęte przez przedstawicieli władz i straży pogranicznej, stwierdziło zupełne zniszczenie budynku posterunku granicznego na przylądku Kronoki, w odległości 60 klm. od miejsca incydentu z rybakami japońskimi, t. j. od przylądka

Olgi. Ze straży znikły zapasy broni oraz załoga której losów, pomimo energicznych poszukiwań, nie udało się dotychczas wyjaśnić

Katastrofa w kopalni na Węgrzech

W kopalni węgla Solymar pod Budapesztem, wskutek ciągłych opadów w ostatnich czasach, nastąpiło zawalenie sklepienia. W kopalni zagrzebanych zostało 11 górników. Zorganizowana akcja ratunkowa nie doprowadziła jeszcze do żadnych rezultatów.

III Zjazd Związku Robotn. Przemysłu Metalowego w Polsce

W dn. 1 i 2 lipca br. odbędzie się w Warszawie, w lokalu przy ul. Leszno 53 (I piętro)

III Zjazd Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce

Początek obrad o godzinie 10-ej rano.

„Marsz głodnych” we Francji

PARYŻ, 29.VI (PAT). Wśród francuskich sfer rolniczych i robotniczych ujawnia się ferment, spowodowany krytyczną sytuacją gospodarczą rolnictwa

i bezrobociem. Do Nantes przybyła pierwsza we Francji zorganizowana kolumna marszowa t. zw. głodujących rolników i bezrobotnych. Pochód rozpoczął się w St. Nazaire, gdzie tysiące robotników oczekuje daremnie wznowienia pracy w wielkich warsztatach okrętowych. W ordynku wojskowym pochód przybył do punktu przeznaczenia, gdzie 20 delegatów wręczyło prefektowi rezolucję, poczem protestujący powrócili do swoich wiosek. Rezolucja podkreśla, iż w okręgu znajduje się 36 tysięcy osób, odczuwających brak wyżywienia i pozabawionych pracy. W manifestacji wzięło udział około 3000 osób.

Jednocześnie w miejscowości Blois odbył się olbrzymi wiec rolniczy, zakończony przyjęciem rezolucji, potępiającej politykę rządu wobec rolników.

Kapitalizm hinduski i jego przyszłość

Jakkolwiek liczba ich szybko się zmniejsza w wyniku rozwoju kapitalizmu w Indiach, niemniej jednak spotykamy jeszcze dzisiaj znaczną ilość „inteligentów”, którzy są zdania, że w Indiach kapitalizmu nie ma, i że w „specyficznej” strukturze tego kraju wogóle nie ma ani miejsca. Innymi słowy, zaprzeczają jego istnienie i nawet możliwości istnienia. Ci romantycy w postaci reakcyjnych małomieszczan mieli wszędzie swoich przedstawicieli.

Chciałbym zwrócić uwagę naszych „narodników” hinduskich na ciągle wzrastającą ilość robotników w Indiach, na wzrastającą ilość fabryk w miastach, na zanik przedkapitalistycznego systemu wymiany i zastąpienie go kapitalistycznym systemem towarowym.

Mimo niektóre pozostałości systemu feudalnego, można twierdzić z całą pewnością, że struktura i ekonomiczny charakter Indii polega na kapitalistycznym systemie produkcji i wymiany dóbr.

Istnieje jeszcze inny odłam małomieszczańskich romantyków, których wódok fabryk, wyrastających nad brzegami Gangesu i kłęby czarnego dymu, unoszącego się z setek fabrycznych kominów, napędza wielkim smutkiem. Ten widok, zdaje się, jakoby raził ich zmysł „estetyczny” i myślą cofają się do „dobrych, starych czasów”, kiedy to nie było jeszcze fabryk w Indiach. Innymi słowy, chcieliby, aby Indie wróciły do czasów czysto feudalnych. Tym romantynom musimy powiedzieć: historia ludzka nie zna cofania się wstecz; postęp pójdzie swoją drogą, nawet za cenę ich zmysłu estetycznego.

Zanim przystąpimy do omówienia przyszłości kapitalizmu w Indiach, należałoby najpierw zwrócić uwagę na jego specjalny charakter rozwojowy, ściśle związany z polityczną zależnością kraju. Anglia zawsze starała się — i to samo czyni dzisiaj — utrzymać Indie równocześnie, jako źródło surowców i rynek zbytu dla swoich produktów przemysłowych. Ta polityka imperializmu brytyjskiego tłumaczy nam, dlaczego Indie, jakkolwiek kapitalistyczne, nie są jednak uprzemysłowione w ścisłym znaczeniu tego słowa. Nie można mówić o uprzemysłowieniu żadnego kraju, jak długo ten nie ma własnych środków produkcji, czego właśnie Anglia bezustannie przeszkadza Indiom uczynić. Są w Indiach fabryki sukna, ale wszystkie maszyny, potrzebne do fabrykacji sukna, są sprowadzane z zagranicy, głównie z Anglii. Za pomocą ulgowych тариф dla maszyn angielskich i wysokich cef dla tychże z innych krajów, starała się zawsze Anglia o utrzymanie monopolu na hinduskim rynku maszynowym. Niemniej jednak straciła w ostatnich latach na terenie i w tym zakresie z powodu konkurencji Niemiec i Stanów Zjednoczonych.

Kapitalizm hinduski zaczyna się rozwijać w momencie, kiedy na całym świecie grozi mu ruina zarówno z powodu kryzysu, wynikającego z jego strukturalnych sprzeczności, jak i ze strony rewolucji.

W Indiach, podobnie zresztą, jak wszędzie, przechodzi kapitalizm ciężki kryzys. Zdolność nabywca mas zmniejsza się coraz bardziej, a niesłychanie niskie płace robotników nie chronią kapitalistów przed „nadprodukcją”, która ze swej strony znowu świadczy o coraz większej nędzy mas. Kryzys agrarny zaostża się coraz bardziej; chłopcy są beznadziejnie zadłużeni, wysokie czynsze jakie płacą właścicielom lub państwu, jeśli ono jest właścicielem, nie stoją w żadnym stosunku do ich minimalnych dochodów. A w wyniku ciągłego kryzysu agrarnego w kraju, przeważnie rolniczym, jak Indie, ceny na produkty rolne spadają niepowstrzymanie z dnia na dzień.

Indie są także obiektem światowym kryzysu kapitalistycznym. Mimo wszystkie prorocтва ekonomistów burżuazyjnych, mimo ich wszystkie pobożne nadzieje na różową przyszłość, istotne sprzeczności kapitalizmu stwarzają dla

niego sytuację bez wyjścia. Celem zwyciężenia tych sprzeczności, musiałby kapitalizm radykalnie zmienić swoją strukturę; nie mamy prawa przypisywać kapitalizmowi aż tyle przeczuć moralnego. Jedyną przyszłą rewolucją, a będzie nią rewolucja robotniczo-chłopska, zburzy system kapitalistyczny. Kapitalizm światowy jest skazany na zagładę.

Powstający ruch rewolucyjny Indii zburzy równocześnie imperializm brytyjski i całą strukturę kapitalistyczną w Indiach. Dla przyczyn specyficznych walki wyzwoleniczej Indii będą rewolucją proletariacką i chłopską; rodzimy kapitalizm tworzy wspólny front z imperializmem brytyjskim, celem stłumienia ruchu rewolucyjnego, który przygotowuje im wspólny koniec.

A to nie miało być znaczące, że Indie powrócą do okresu przedkapitalistycznego, jak to głosił Ghandi i jego zwolennicy; to oznacza całkiem prosto, że Indie zostaną uprzemysłowione, przestając być kapitalistyczne.

Oto przyszłość, jaką ma przed sobą kapitalizm w Indiach.

Soumyendranath Tagore.

Wiosna w Berlinie

Poznasz ją po kolorze nieba w czarnym kraty kwadracie,
za oknem ta gałąź — czy widzisz? — jest szaro — zielona i mokra.
Ktoś nagle wybuchnie śmiechem, ktoś nagle się czegoś rozplacze,
czerwone dostanie wypieki na twarzy sąsiadka z pod okna...

Ktoś wejdzie na stółek drewniany, rękami u kraty zawisnie,
i będzie szarpał żelaza, i mocno zacisnie pięści,
sąsiadce — gruzlicze z pod okna czerwona krew z gardła tryśnie,
ktoś powie, że wiosną kaczeńce żółcą się w trzcinach najgłębiej...

W ścian stłoczony prostokąt ktoś będzie zmęczoną tłukł głową,
bielonych ścian prostokąta nie zburzysz, nie rozwalisz,
w wędrówce, w wędrówce rytmicznej, w kroku, w kroku miarowym
jak mięśni napiętych wysilek czerwony bunt się rozpal.

Rozpalił się w ciepłym powietrzu, krzykiem przez kraty przepłynię,
uderzy o kamień bruku i bruk w barykady urosnie,
na drutów splecionych gęstwinie w czerwony się sztandar rozwinię,
i będzie wzywaniem rzuconem od nas więzionej wiosnie.

O zmierzchu, gdy siny cień zatopi już ścian kontury,
kiedy bezwzględny wleczór dnia ciężki kamień polknie,
pomyślisz w przymknięciu powiek o tamtej gałęzi za murem,
i długo, w noc czarną upatrzoną, będziesz stała pod oknem.

A we śnie, wśród nocy, wśród nocy, na szarej, więzionej derce,
usiadą ludzie nieznani i twarze obce — wiesz czyje —
aż ciemny sen wiosenny, jak ostrze wbiło w serce,
przetnie krzyk zdławiony na alarm, na sygnał: „BIJA...”

ANNA OKOLSKA.

Sjonizm — faszyzm — proletarijat

Antyhitlerowski, kruchy zresztą i mało bojowy, front obozu sjonistycznego, przy równoczesnej, przynajmniej do czasu, wzrastającej aktywności grupy sjonistów — „socjalistów” — nasuwa dziś często ludziom słabo orientującym się w krętych ścieżkach sjonistycznej polityki, mylne poglądy o stosunku ruchu sjonistycznego do nacjonalizmu i faszyzmu z jednej a proletariatu i Socjalizmu z drugiej strony; mylne dlatego, że front antyhitlerowski sjonizmu utożsamia się nieopatrznie z frontem antyfaszystowskim a nawet wbrew oczywistości z sympatjami dla mas robotniczych. Choć rzeczywistość zadaje tym iluzjom całkowity kłam.

Bo burżuazyjny obóz sjonistyczny, od skrajnie prawicowych rewizjonistów aż do pseudo-lewicowych ugrupowań nietylko, jak był, tak i pozostał poplecznikiem i narzędziem imperializmu angielskiego, lecz nadto jest wszędzie, a w szczególności u nas w Polsce, reprezentantem interesów burżuazji, sprzymierzeńcem reakcji i faszyzmu.

Mieliśmy tego w Polsce dotąd tysiączne dowody; w sejmie i w prasie sjonistycznej, w kampaniach wyborczych i na zgromadzeniach, w życiu robotniczym i akademickim. Dzień

po dniu wykazuje, iż sjonizm w Polsce z całą gorliwością służy prądowi faszystowskiemu zarówno wprost i otwarcie, jak i pośrednio przez odwracanie uwagi mas żydowskich od istotnych zagadnień krajowych. Pozorna obojętność sjonistów w stosunku do najważniejszych kwestyj polityki i życia gospodarczego całego kraju, okazuje się tylko niezręcznie maskowaną służbą na żołądek kapitalu w obronie jego li tylko interesów wbrew wszelkim potrzebom żydowskich i polskich mas robotniczych.

I nie jest to bynajmniej przypadkiem, lecz wypływa konsekwentnie z całokształtu programu mieszczańsko-sjonistycznego, upstrzonego hasłami i frazesami nacjonalistycznymi, bliźniaczo podobnymi do hasel i postulatów, które sformułował program i praktyka „sanacyjna”, endecka czy też hitlerowska. Szowinizm narodowy najposledniejszego gatunku, choć zwalczany u innych, świeci u pp. sjonistów prawdziwe triumfy. Bo oto endecy w Polsce rzucają hasło nienawiści i „kastowości” narodowej: „Swoi do swego po swoje”! Krajowa prasa sjonistyczna najzupełniej zresztą słusznie, potępia je i wyszydza. Ale równocześnie w Palestynie obóz sjonistyczny to samo endecko-hitlerowskie hasło, propaguje i co więcej urzeczywistnia, przemalawszy je jedynie na kolor biało-niebieski.

Wymuszona i narzucona walka z hitleryzmem łączy się tedy w dzisiejszej działalności sjonizmu, bez względu na jego najrozmaitsze ugrupowania, z rozwijającym się nacjonalizmem i faszyzmem, z wierną i wytrwałą służbą na rzecz imperializmu, reakcji i faszyzmu i wreszcie z wyraźną antyrobotniczą polityką w kraju i w Palestynie. Zdając sobie sprawę z tego niezbitego faktu musimy uznać, iż stosunek rewolucyjnego, klasowe-

go ruchu robotniczego do obozu sjonistycznego, jako całości, musi być i pozostać nieprzejednanie wrogi. Jak przeciw każdemu tak i przeciw biało-niebieskiemu faszyzmowi i jego współtowarzyszom broni musimy i będziemy prowadzić bezwzględnie walkę. W imię potrzeb i interesów międzynarodowej klasy robotniczej przeciw interesom burżuazji i reakcji wszystkich krajów i narodów!

Juljusz Gans

Woda gorzka „Franciszka Józefa” — usuwa zaburzenia żołądkowe, wyczerpanie i przygnębienie.

85 mil. zł. zaległości podatku spadkowego Spadkobiercy nie chcą płacić

Agencja PID donosi:

Ministerjum Skarbu przystąpiło do wymiaru podatku spadkowego, opartego na nowych zasadach, zgodnie z ustawą, uchwaloną w czasie ubiegłej sesji.

III zjazd Związku Robotników Przemysłu Chemicznego

III Zjazd Centralnego Związku Robotników Przemysłu Chemicznego w Rz. P. ODBĘDZIE SIĘ W KRAKOWIE, W DNIACH 13 I 14 SIERPNIA (I EWENTUALNIE 15 SIERPNIA) 1933 R. W DOMU GÓRNIKÓW PRZY AL. Z. KRASIŃSKIEGO 16.

Początek o godz. 10 rano.

Czas odnowić prenumeratę za miesiąc lipiec

Zmiany w dyplomacji

W ciągu lata r. b. oczekiwane są zmiany na polskich placówkach dyplomatycznych. Znajduje potwierdzenie zapowiedzi ustąpienia ze swego dotychczasowego stanowiska posła R. P. w Berlinie, min. Alfreda Wysockiego. Min. Wysocki przejdzie na wakującą placówkę w Rzymie. (PID).

Nowe ulgi kolejowe

Dla wzmocnienia ruchu kolejowego zdecydowało Ministerjum Komunikacji rozszerzyć ulgi turystyczne, z których korzystają członkowie stowarzyszeń. 33% ulga turystyczna przysługiwać będzie również członkom klubów żeglarskich. (PID).

sejmowej. Konieczność (!) częściowego obniżenia podatku spadkowego dla bliskich krewnych zaszła z powodu powstania olbrzymich zaległości i ciągłego uchylania się spadkobierców od ponoszenia daniny. Zaległości w podatku od spadków i darowizn osiągnęły cyfrę aż 85 milionów zł.

PRZYCHODNIA SPECJALNA

DR. D. GISERA
B. Asystenta Kliniki Berlińskiej
CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)
WENERYCNIE (specjalnie chroniczne, skórne, pęcherza, niemoc piciowa, analizy krwi, moczu. Zapobieganie. Dżartaria. Sollux. Lampa kwarcowa. Od 9—2 i od 4—9 wiecz. Porada 4 zł

NAJWIEKSZA HURTOWNIA SUKIEN W POLSCE

M. HOPMAN WARSZAWA Nalewki 38 FRONT, I PIĘTRO, TEL. 11-55-72

Podaje do wiadomości Sz. Pań, że na sezon letni posiada już na składzie

SUKIEN, KOMPLETOW I BLUZEK

Z NAJNOWSZYCH MATERJAŁÓW 387

CENY B. PRZYSTĘPNE

M. SALTYKOW - SZCZEDRIN.

Kiełb — mądrala

Tłumaczył z rosyjskiego St. Leśniewski

Innym razem, ledwie zdążył przed świtem wrócić do nory, ledwie rozkosznie ziewnął, w przedsmaku snu — patrzył, Bóg wie skąd, przy samej norze tkwi szczupak i kłapie zębami. I również czatował na cały dzień, jakby samym jego widokiem się pał. Ale on również i szczupaka wywiódł w pole: nie wyszedł z nory i basta.

Nie raz i nie dwa tak z nim bywało, a co dnia prawie. I dnia każdego, drząc, zwycięstwa i wiktoria odnosił, dnia każdego wołał: „dzięki Ci, Panie, żyję!”

Lecz mało tego: nie ożenił się i dzieci nie miał, choć jego rodzic posiadał wielką rodzinę. Rozważał: „Ojciec mój! przeżył przez życie śpijąc! Wówczas i szczupaki były łagodniejsze i okonie nam, drobnicy, nie okazywały swego gniewu. A chociaż zczarował się, że i ojciecomal nie dostał się na zupe, to przecież znalazł się staruszek, który go wybawił. Obecnie zaś, kiedy liczba ryb w rzekach przerzedła, a kiełbie poszły w górę, nie o rodzinie tłumyśleć, a jakby samemu chociaż przeżyć!”

I przeżył kiełb mądrala w ten sposób przeszło sto lat. Ciągłe trząsł się i drżał. Nie miał ani przyjaciół, ani krewnych, ani on do nikogo, ani do niego nikt. W karty nie gra, wódki nie pije, nie ugania się za hożemi dziewczynami — drży wciąż i jedna tylko myśl pochłania go: „zdaje się, że żyję, dzięki Bogu!”

Nawet szczupaki, wreszcie, i te zaczęły go chwalić: „Patrzcie, gdyby wszyscy tak żyli, dopierożby pokój panował w rzecach!” Lecz one mówiły tak umyślnie; myślały, że on po takim uznaniu przedstawi się — oto, proszę, jestem — i wtedy go bac! Ale on i ten podstęp przejrzał i raz jeszcze knowania wrogów w niwecz obrócił.

Ile lat jeszcze przeszło po setce — niewiedomo, aż zaczął kiełb mądrala umierać. Leży w norze i myśli: „Dzięki Bogu, umieram swoją śmiercią, jak moja matka i ojciec”. Przypominał mu się szczupaczka słowa: „Oto, gdyby wszyscy tak żyli, jak ten kiełb mądrala żyje”. A cóżby w samej rzeczy wtedy było? I począł supozycję czynić rozległą, a

rozumu miał przeciw skarbier bogaty, i nagle jakby mu ktoś szepnął: „Przećcież w ten sposób, być może, cały ród kiełbi dawnoby już zaginął!”

Bowiem dla przedłużenia kiełbiego rodu przede wszystkim potrzebna rodzina, a on jej nie posiada. Ale i to nie wystarczy: dlatego, by rodzina kiełbia krzepła i kwitła, by członkowie jej byli zdrowi i dzielni, trzeba, by wychowywali się w rodzinnym żywiole, a nie w norze, gdzie on oślepił prawie od wiecznego mroku. Trzeba, by kiełbie otrzymywały dostateczne pożywienie, by nie stroniły od ogółu, by prowadziły dom otwarty, by brały dobry przykład onó i przymiotów wszelakich. Bowiem takie tylko życie może udoskonalać rodzaj kiełbi i nie pozwoli mu skarcić i wyrodzić się w stymki.

Niesłusznie mniemają ci, którzy sądzą, że te tylko kiełbie mogą uchodzić za godnych obywateli, które oszaleły ze strachu, tkwią w norach i drżą. Nie, to nie obywatela, a conajwyżej niepotrzebne kłebie. Żadnemu z nich ani ciepło, ani chłódno, nie dla nich honor ani dyshonor, ani sława, ani niesława — żyją, niepotrzebnie zajmują miejsca i strawę jedzą.

To wszystko stanęło przed nim tak wyraźnie i jasno, że nagle oświeciła nim nieodparta pokusa: „Wezmę i wy-

pełnię z nory i z wielką paradą przepłynę przez całą rzekę!” Ale ledwie pomyślał o tem, gdy znów strach go oblał. I począł, drząc, umierać, żył — drząc i umiera — drząc.

Całe życie przemknęło przed nim jak błyskawica. Jakich radości doznał? Kogo pocieszył? Komu dobrą radę dał? Komu dobre słowo rzekł? Kogo przynęcał, ogrzał, obronił? Kto słyszał o nim? Kto wspomni o jego istnieniu?

I na wszystkie te pytania jedna tylko mogła być odpowiedź: nikogo, nikt.

Żył i drżał — i to wszystko. Nawet i teraz: śmierć stoi nad nim, a on ciągle drży, sam nie wie czemu. W norze jego ciemno, ciasno, niema gdzie się odwrócić; ani promień słoneczny tu nie zajrzy, ani ciepło nie dotrze. I leży w tej wilgotnej mgłę oślepiły, zniechęcony, niepotrzebny nikomu, leży i czeka: kiedyż wreszcie głodowa śmierć uwolni go ostatecznie od nędznego żywota.

Słyszysz, jak koło jego nory pomykają inne ryby — być może kiełbie, jak on — lecz ani jedna nie zainteresuje się nim. Żadnej nie przyjdzie na myśl: pójść — no, spytam się kiełbia — mądrali jak się urządził, że przeżył przeszło sto lat, i ani szczupak go nie polknał, ani rak kleszczami nie przeciął, ani rybak nie schwytał na wędkę? Płyną sobie obok

i może nawet nie wiedzą, że ot w tej norze kiełb — mądrala dokonywa swego żywota.

A co najbardziej krzywdzące: nie słyszą nawet, aby go kto mądrala zwał. Mówią poprostu: „Czy słyszałycie o jełłopie, który nie je, nie pije, a ciągle tylko swe obrzydliwe życie strzeże?”

A wielu nawet wprost nazywa go durniem i plugawcem i dziwią się, że takich bałwanów święta woda nosi.

Snul w ten sposób żalosne rozmyślanie i drzemał. Właściwie zaś to nie drzemał, ale zaczął tracić przytomność. W jego uszach rozlegały się przedśmierne szepoty, po całym ciełe rozlało się zmęczenie. I przywidział mu się jego dawny kuszący sen. Oto wygrał dwieście tysięcy, urosł o tókieć prawie i sam polyka szczupaki.

A gdy mu się to śniło, pysk jego pomaleńku i łagodnie wysunął się cały, z nory.

I nagle znikł. Co się tu stało — czy szczupak go polknał, czy rak kleszczami rozciął, czy też skonał własną śmiercią i wypłynął na wierzch — świadków zdarzenia nie było. Najpewniej sam umarł, bo cóż to za przyjemność dla szczupaka polknać schorzonego, umierającego kiełbia, a na dobitkę jeszcze mądralę?

12 lekarzy na ławie oskarżonych pod zarzutem organizowania Komunistycznej Kasy Chorych

Korespondent agencji PTD donosi z Łodzi: Sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi przy łódzkim Sądzie Okręgowym zakończył trwające od ubiegłego roku śledztwo w głośnej sprawie lekarzy łódzkich, oskarżonych o działalność komunistyczną.

W swoim czasie wielką sensację wywołały masowe areszty polityczne wśród lekarzy. Lekarze ci zorganizowali mieli swego rodzaju „kasę chorych” dla b. więźniów komunistycznych i członków rodzin komunistów, przebywających w więzieniu. Zatrzymano wówczas blisko 20 osób. Obecnie na skutek zakończenia śledztwa, postawiono w stan oskarżenia 12-tu lekarzy, ze znanym na terenie Łodzi dr. Edwardem Banasiem

na ozele. Lekarze ci staną przed sądem za współdziałanie z komunistami. Część oskarżonych przebywa na wolności za wysokimi kaucjami po 10 tys. zł.

Wycieczka T.U.R. na Słowaczkę

Zbiórka uczestników w sobotę 1 lipca o godz. 19.30 wiecz. na dworcu Głównym (odjazdowym) na lewo przy kiosku bagażowym.

Czerwone Harcerstwo T.U.R.

Obóz koło Gostynina. Odjazd uczestników z Warszawy w sobotę, dn. 1 lipca. Zbiórka na Dworcu Głównym o godz. 6.45 rano.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Ludzie za kratami”.
ANTINEA: „Moskwa bez maski” i „Legion ulicy”.
APOLLO: „Pod twoją obronę”.
ARENA (gmach Cyrku): „W śladach szaleńca” z Violetta Hemming.
ATLANTIC: „Dlaczego zgrzeszyłam”.
BAJKA: „Turniej walk zapasniczych” i rewja.
CAPITOL: „Noe w raju” i „Dawid Golder”.
CASINO: „Kochanek z katalogu”.
COLOSSEUM: „Cohn i Kelly w tarapatach” i „Gasnące płomienie”.
COLOSSEUM MAŁE: „Odwieczni wrogowie” i „Harold ma dziecko”.
CORSO: „Niech żyje wolność”.
CRISTAL: „Tom Tyler w obronie emigranta”.
CZARY: „Zungu” i „W krainie srebrnego Lwa”.
FAMA: „Kochanka z Tahiti”.
FORUM: „Donovan”.
GLORIA: „Halo Paryż”.
HELJOS: „Ben Hur”.
HOLLYWOOD: „W cieniu drapaczy chmur” i występy artystów.
KOMETA: „Chandu”. Na scenie rewja.
LOS: „Pałac na kółkach” i dodatki.
LUX: „Moralność pani Dulskiej”.
MAJESTIC: „Noc miłości”.

majestic
nowy świat 43
początek 6, 8, 10
Czarująca para
kochanków
**MONA MARIS
I JOSE MOJICA**
w porwijącym
filmie p. t.:
NOC MIŁOŚCI
Ceny
od gr.
99

MASKA: „Nieznany śpiewak” i „Szyb L. 23”.
METROPOLIS: „Parada Zachodu” i „Z dnia na dzień”.
MEWA: „Trader Horn” i „Tajemnica sekretarki”.
MIEJSKI: „Ich dole i niedole”.

DŹWIKOWY KINOTEATR

Początek o godz. 6.30.
Sari Maritza
Herbert Marshall
w przemiłym i melodyjnym filmie

LICYTACJA MIŁOŚCI

Nadprogramy.
Sala idealnie wentylowana.

MIRAŻ: „Niebezpieczny Raj”.
OAZA: „Frankenstein” i „Ziemia Obiecana”.
PALACE: Nieczynne.
PAN: „Boczna ulica” i „Demon miłości”.
PETIT TRIANON: „Małenka z Montparnasse” i „Serca na rozdrożu”.
PRAGA: „Teodozja, Sebastopol” i „Kochaj mnie dziś”.
RIVIERA: „Kadeci z Annapolisu” i „100 metrów miłości”.
ROMA: „Dzika dziewczyna” i „W lasach polskich”.
ROXY: „Dziwoli” i „Przygody jednej nocy”.
SPLENDID: Nieczynny.
STYLOWY: „Miłość w aucie”.
TOMBOLA: „Obcym wolno całować” i „Komedia miłości”.
TON: „Pod fałszywą flagą”.
UCIECHA: „Madame Butterfly” i „Dziewczyna z Montparnasse”.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

LIGA ZACHODNIA BIJE WSCHODNIA 5:0.

Na stadionie Legii w Warszawie, wobec wielotysięcznych tłumów, rozegrany został sensacyjny mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Ligi Zachodniej i Wschodniej. Zwyciężyła Liga zachodnia w wysoko cyfrowym stosunku 5:0 (1:0).

Początkowo zaznaczyła się przewaga Wschodu, ale zupełna impotencja strzałów ataku sprawiła, że okres ten minął bez żadnych efektywnych rezultatów. Po 30 minutach gra się wyrównuje, przyczem zarysowuje się coraz bardziej rosnąca przewaga Zachodu. Po przerwie Zachód góruje już bezapelacyjnie i przewagę swoją akcentuje 4-ma bramkami. Wschód przechodzi okresami jedynie do ataku, ale obrona Zachodu bez trudu likwiduje nieliczne zresztą wypadki przeciwnika. Nawet rzut karny, przyznany Wschodowi, został przez Martynę przestrzelony.

Jako przedmecz tych zawodów, odbyło się spotkanie pomiędzy tenisistami Legii i WLKT. W barwach tych klubów wystąpili znani działacze sportowi i dawne gwiazdy sportowe. Zwyciężyli tenisisci Legii w stosunku 4:2 (3:1).

DWA MECZE WATERPOŁO O MISTRZOSTWO POLSKI

W Katowicach i Bielsku odbyły się

Z ŻYCIA PARTJI

POSIEDZENIE PREZYDIUM EGZEKUTYWY W. O. K. R. odbędzie się o godz. 6 po poł., Długa 19.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU AGITACYJNEGO odbędzie się o godz. 6 po poł., Długa 19.

REFERATY T.U.R. NA ZEBRANIACH DZIELNICOWYCH

W piątek 30 czerwca o godz. 7 wiecz. odbędą się staraniem T. U. R. dla członków Partii, Zw. Zaw., TUR, i wprowadzonych gości następujące referaty na dzielnicach partyjnych:

WOLA, Wolska 44 — tow. A. Zdanowski: „Międzynarodowa konferencja gospodarcza”.
JERZOLIMA, Leszno 53 — tow. Z. Szymanowski: „Socializm niemiecki przed wojną i podczas wojny”.
POWĄZKI, Dzielna 95 — tow. Niewirska: „Wychowanie w Rosji sowieckiej (wady i zalety)”.
POWISŁE, Czerwonego Krzyża 20 — tow. J. Stopniński: „Z dziejów prowokacji”.
MOKOTÓW, Chocimska 23 — tow. J. Litauer: „Proces Dreyfusa”.
OCHOTA, Przemyska 18 — tow. L. Siedziński: „Jak powstały związki zawodowe w Polsce (robotnicy w cukrowniach)”.
ZOLIBÓRZ - MARYMONT, Krasieńskiego 10 — tow. M. Sokolowski: „Stany Zjednoczone Ameryki Północnej”.
CZERNIAKÓW, Nowosielska 1 — tow. W. Gumpłowicz: „Indie współczesne”.
PRAGA, Targowa 44 — tow. Z. Nowicki: „Dzieje obozów politycznych w Polsce wojennej”.

w czwartek dwa ligowe mecze waterpoło o mistrzostwa Polski.

W Katowicach EKS zwyciężył wysoko 8-krotnego mistrza Polski, Makabi (Kraków) w stosunku 7:0 (4:0). Makabi wystąpiła bez najlepszych swoich graczy, no i bez treningu. Najlepszym u zwycięzców był zdobywca 3-ch bramek Karliczek. Inne punkty zdobyli: Joachim, Szwan, Kallo i Szolc.

W Bielsku Cracovia wygrała bezapelacyjnie z miejscowym Hakoahem 6:2 (3:1). Cracovia była technicznie o wiele lepsza i wygrała bez wysiłku.

MISTRZOSTWA KLASY A W WARSZAWIE

W czwartkowych meczach o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyniki były następujące:

Warszawianka IB — Skoda 5:2.
Polonia — Pwatt 6:2.
Świt — AZS 1:1.
Skra — Marymont 4:1.
Tabela przedstawia się następująco:
Grupa robotnicza: 1) Elektryczność 9 gier, 14 pkt., st. br. 16:12, 2) Skra 9 gier, 12 pkt., st. br. 23:17, 3) Znicz 9 gier, 10 pkt., st. br. 23:19, 4) Gwiazda 8 gier, 8 pkt., st. br. 17:15, 5) Marymont 9 gier, 4 pkt., st. br. 18:23, 6) Sarmata 8 gier, 4 pkt., st. br. 9:20.
Grupa klubowa: 1) Polonia 2) Warszawianka IB, 3) Skoda, 4) Pwatt, 5) Leg'a IB, 6) Orzeł, 7) Drukarz, 8) AZS, 9) Świt, 10) Makabi.

PORAŻKA EDWARDA RANA.

W Seattle rozegrany został mecz bokserki pomiędzy zawodowym bokserem polskim Edwardem Ranem a Fredem Steelem. Zwyciężył niespodziewanie na punkty, po 6-rundowej walce, Steele.

KOLARZE POLSCY W BIEGU DOOKOŁA WĘGIER.

W środę rano rozpoczął się na Węgrzech bieg kolarski dookoła Węgier, tak zw. Tour de Hongrie, na dystansie 1001 klm. Udział bierze 43 zawodników z Węgier, Polski, Francji, Niemiec, Belgii, Italii i Szwajcarii. Polskę reprezentują: Olecki, Michalak, Stefański i Korsak - Zalewski.

W pierwszym etapie Budapeszt — Pees (191 klm.) zwyciężył Stettler (Szwajcaria) w 6:54:35 sek. Stefański zajął 8 miejsce, a Michalak 23-cie.

JĘDRZEJOWSKA WYELIMINOWANA Z DALSZYCH ROZGRYWEK W WIMBLEDONIE.

W środę odbyły się w Wimbledonie dalsze spotkania tenisowe w trzeciej turze.

W grze pojedynczej pań przegrała Jędrzejowska, która przegrała z Niemką Horn w dwóch setach 3:6 3:6. Mecz ten rozegrany został na centralnym korcie Wimbledonu w obecności kilku tysięcy widzów. Jędrzejowska, która znajduje się obecnie w słabej formie, grała słabo i nierówno, i została pokonana z łatwością, prawie bez oporu. Porażka ta spowodowała wyeliminowanie Jędrzejowskiej z dalszych rozgrywek i tem samym Polska

nie posiada już na turnieju żadnego przedstawiciela.

AZS ZWYCIĘŻA W WYŚCIGU PLYWACKIM PRZEZ WISŁĘ.

W czwartek odbył się doroczny wyścig pływacki t. zw. „Wpław przez Wisłę” na dystansie około 600 m. Pierwsze 5 miejsc podzieliли między sobą pływacy AZS. Pierwszym był Makowski przed Karpińskim.

WYŚCIG KOLARSKI WARSZAWA — PŁOCK — WARSZAWA.

We czwartek odbył się kolarski wyścig szosowy na trasie Warszawa — Płock — Warszawa z udziałem 67 zawodników z Warszawy i Prowincji.

Dystans biegu wynosił 227 klm. Zwyciężył Kielbasa (AKS) w czasie 8 g. 10 m. 32,2 sek., 2) Wasilewski (Świt) 8:10:36,2 s.

KOLARSKIE ZAWODY TOROWE NA DYNASACH.

Na Dynasach odbyły się międzyklubowe zawody kolarskie na torze. Ważniejsze wyniki przedstawiają się następująco:

Wyścig krótkodystansowy 800 mtr. o naramiennik WTC. 1) Frączkowski 13,0 sek. Asaad Bachador nie startował z powodu nie dyspozycji. Pusz niespodziewanie pokonał został w przedbiegu. Wyścig długodystansowy o naramiennik WTC na 25 klm.: 1) Popończyk 20 pkt., 2) Włodarczyk 14 pkt. W wyścigu na czas, na dystansie 400 mtr., dla finalistów naramiennika, zwyciężyli Pusz i Frączkowski w identycznym czasie 26,8 sek. W wyścigu australijskim na 3 klm., zwyciężył Popończyk 4:46 sek.

TENISOWE MISTRZOSTWA ARMJI.

We czwartek na kortach tenisowych Legii rozpoczęły się doroczne zawody tenisowe o mistrzostwa Armji.

Do zawodów stanęło dwudziestu czterech zawodników z całej Polski. Tytuł mistrza broni otrzymał por. Przybylski.

Zawody odbywają się w grze pojedynczej i podwójnej. Wczoraj grę pojedynczą doprowadzono do ćwierćfinałów, do których weszli: kpt. Reyman, por. Przybylski i kpt. Konopacki. Cztery ćwierćfinaliści nie zostali jeszcze wyeliminowani.

LEKKOATLETYCZNA REPREZENTACJA WARSZ. KLASY C W ŻYRARDOWIE.

W Żyrardowie rozegrany został mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją warszawskiej klasy C a reprezentacją Żyrardowa. Wyniki, z powodu kiepskiej i małej biegni, dość słabe. W ogólnej punktacji zwyciężyła Warszawa w stos. 54:33 pkt.

RUCH WYGRYWA Z REPREZENTACJĄ BIELSKĄ.

Ligowa drużyna Ruchu walczyła w Bielsku, gdzie rozegrała mecz z reprezentacją Bielska. Zwyciężył Ruch w stos. 2:1 (0:0).

REGATY ŻEGLARSKIE WARSZAWA-MODLIN.

We czwartek odbyły się długodystansowe regaty żeglarskie Warszawa — Modlin, na dystansie 38 klm. Startowały 42 jachty od 5 do 25 mtr. kwadratowych żagla. Zwyciężyli w poszczególnych klasach: Lisiecki (WTW), Zalewski (AZS), Miszewski (OYK) Dowkont (AZS), Jankowski (WTW), Kumbas-Soltyk (AZS). Ogółem w regatach wzięło udział 86 żeglarzy.

WACŁAW CZARNECKI

Wakacje na pokładzie „Temidy II”

Kartki z podróży

Piątek, 26 maja.

Nasz mały jachcik wywołuje dużą sensację wśród Skandynawów. Naród żeglarzy, który wszystkie swoje interesy wiąże z morzem i dużą część życia spędza na wodzie — umie ocenić taki wyczyn sportowy, jaki my dokonujemy. To też Szwedzi mniej interesują się olbrzymimi okrętami niemieckimi, stojącymi w porcie, niż naszą małą „Temidą”.

Ledwie przybliżyliśmy do kei (nabrzaża), gdy już tłumy ludzi przyglądają się nam z zaciekawieniem i wypytyują o cel podróży. Chwalą porządek i czystość na pokładzie, podoba im się ładna „linja” jachtu.

Wybrzeże morskie w miastach portowych jest zazwyczaj aleją spacerową, więc coraz więcej osób przygląda się nam. Stare „wilki morskie”, pykające fajeczki, rozmawiają z sobą i pokazują palcami różne części naszego takielunku (żagle, liny i t. p.). Niewiasty chichoczą na brzegu. Wszystkie mają bardzo jasne oczy i zadarte noski.

Nie możemy jakoś doczekać się przybycia celnika. Zjawia się dopiero po godzinie. Wizyta jego jest — oczywiście — tylko formalnością. Ze staropolską gościnnością zapraszamy go do skosztowania naszych krajowych zapasów. Nie daje się długo prosić, bo — jak twierdzi — polskie wędliny i... wódka cieszą się w Szwecji wielkim uznaniem. Ponieważ w Szwecji obowiązuje prohibicja, więc uznanie jest

tem większe.

Szwed, b. miły jegomość, ciągnie jak smok, przy każdym kielszku wypowiadając pod nosem jakieś długie i tajemnicze zaklęcia. Pytamy go, co to znaczy.

— To nasz zwyczaj narodowy, że przy picu mówimy: „Min skool, din skool, alla vackras flickers skool!” Oznacza to: „Moje zdrowie, twoje zdrowie, zdrowie wszystkich pięknych dziewcząt”.

Ładny zwyczaj! Zaczynamy wszyscy uczyć się tego toastu ku wielkiemu zadowoleniu celnika.

Nasz pierwszy oficer, Jerzy Lisicki, usiłuje odzwajemnić się Szwedowi i nauczyć go trochę po polsku. Biedny Szwed z trudem wymówił: „Na zdrowie”, ale gdy neliłotciwy Jureczek kazał mu powiedzieć: „Wszystkiego najlepszego” — to już celnik o mało nie zwichnął języka. Nauczyciel jednak uparł się. Wziął go na bok i długo a zawiłe tłumaczył mu, jak trzeba to wymawiać.

— Musimy ich uczyć polskiego języka — mówił, gdyśmy mu grzecznie zaproponowali, żeby przestał się zneść nad nieszczęśliwym Szwedem.

Idziemy do miasta. Helsingborg to duży port, odwiedzany przez większość statków, przebywających cieśninę Sund. Wszyscy mieszkańcy zajmują się handlem, pośrednicząc między poszczególnymi krajami wszystkich części świata. Przemysłu prawie niema.

W miastach skandynawskich widać dobrobyt. Mimo dość dużego bezrobocia (w porcie stoi kilkadziesiąt statków, oczekujących od wielu miesięcy na wzmoczenie się ruchu towarowego) — nędzy ani głodu nie widać. Wszyscy są ubrani dostatnio, lepiej w dzień powszedni, niż nasz robotnik w niedzielę.

Ale tam rządy troszczą się o swych obywateli. W Danji np. bezrobotny, samotny otrzymuje zapomogi tygodniowo 20 koron, co odpowiada mniej więcej 30 złotym. Robotnicy, posiadający rodziny, dostają więcej.

Na zapytanie, jak długo bezrobotny otrzymuje zasiłki, słyszę odpowiedź: — Dotąd, dopóki nie otrzyma pracy. Ja w ciągu półtora roku otrzymywałem regularnie po 20 koron.

Nie dziwiu się. Przecież w Danji na czele rządu stoi socjalista.

W mieście duży ruch. Mnóstwo samochodów prywatnych sunie ulicami. Każdy średnio zamożny obywatel, robotnik czy urzędnik ma własne auto. Prawdopodobnie podatki nie są tak wysokie, jak u nas. Danja i Szwecja zmniejszyły w dużym stopniu swe armie lądowe i morskie, nie potrzebują więc ciągnąć ze swych obywateli tak dużych podatków.

Cieśnina Sund pod Helsingborgiem jest tak wąska, że oba brzegi dokładnie widać. Po duńskiej stronie leży zamek Kronborg, dawna forteca.

Z walów fortecy wysuwają armaty swe spżiwne paszczce w stronę szwedzkich brzegów. Na wieży dyżurnej wartownik w bermycy i barwnym mundurze. Co to znaczy? Czyżby Danja miała jakieś nieprzyjazne zamiary wobec swego sąsiada?

Okazuje się, że te groźne armaty mają znaczenie czysto muzealne. Usta-

wione były naprawdę w czasach, gdy stosunki między narodami Skandynawji nie były najlepsze, ale dziś wojna jest nie do pomyślenia. Wokół armat fruwały motylki, a każdy turysta za opłatą kilku öre może dokładnie obejrzeć te narzędzia śmierci lub też zrobić zdjęcie fotograficzne swych towarzyszy, siedzących okrzakiem na armatach.

Szczęśliwy kraj!

W Helsingborgu na jednym z placów rozbrzmiewa muzyka. Grupa ludzi przysłuchuje się. Niekiedy zaczyna śpiewać. Podchodzę bliżej. To „Armja Zbawienia” nawraca ludzi. Jakiś przeziębiony chudy, bezbarwny pan wali w bęben, kilkunastoletni wyrostek gra na flecie, a dyryguje korpułentna dama z twarzą bigotki, ozdobioną czarnymi okularami.

Nie widać jednak, aby ludzie poważnie traktowali tę „Armję Zbawienia”.

Sobota, 27 maja.
Z Helsingborgu wzięliśmy kurs na Skagen, port, znajdujący się na północnym cyplu Danji. Teraz jedziemy przez Kattegat, co znaczy po duńsku „Kocia ścieżka”. Cieszymy się, bo wiatr nam sprzyja i posuwamy się dość szybko.

Ale nowe nieszczęście spada na nas. Po obiedzie kucharz zjawia się na pokładzie z grobową miną i melduje: — Kapitanie! wody niema. W zbiorniku jest zaledwie około pięciu litrów.

— Co się stało? Przecież w tym baku powinno być jeszcze z 80 litrów...

— Było, ale wyciekło. Sprawdziłem dokładnie.

Wiadomość ta nie należy do najweselejszych. Do Skagen mamy jeszcze ze dwa dni drogi, a przecież pić trzeba.

Kapitan sprawdza sam. Kran nie da-

je ani kropli wody.

Zaczynamy szukać winowajcy. Ktoś jednak powinien zainteresować się, czy zapas wody jest dostateczny. Można było przecież uzupełnić zapasy w Helsingborgu.

— Dziś nie gotujemy herbaty — powiada kapitan. Na kolację zjemy czekolady, suszonych owoców i po lampce wina.

Trudno, tę resztkę wody musimy zostawić na gorsze czasy. Może przecież zabraknąć nam nawet konserw kompotowych. Wina też jest niedużo. Zlel.. Brak wody dziwnie działa na ludzi. Każdy zaczyna odczuwać pragnienie i tęskni do szklanki wody. Psychoza zbiorowa.

Nadrabialiśmy jednak miną. Ktoś opowiada historię statku, którego kapitan i załoga przed opuszczeniem portu tak się popili, że sprzedali wszystkie aparaty nawigacyjne. Postanowili jechać bez kompasu. Mija kilka dni. Mgła silna, tak że na kilka metrów nie widać. Wreszcie wyczerpały się zapasy. Załoga zaczyna się nawzajem pożerać. Gdy wreszcie został tylko kapitan i kucharz — murzyn, każdy z nich chciał zjeść swego towarzysza. Powstaje bójka. Kapitan chwycił pustą butelkę i rzucił ją w głowę kucharza. Chybił, butelka upadła za burtę. W tej samej chwili dochodzi ich zza burty głos:

— Nie macie już gdzie rzucać butelek, tylko na moło, ludziom w głowę!

Okazało się, że kapitan zapomniał kazać wyciągnąć kotwicę i statek cały czas stał w porcie.

Tak sobie rozweselamy przykry nastroj, ale wody mimo to niema.

Idziemy spać, odczuwając silne pragnienie.

W dobre „rozbrojenia” Manewry brytyjskiej floty powietrznej



U góry loty ćwiczebne, u dołu bom bardowanie specjalnie wybudowanych baraków.

Z kroniki warszawskich ulic

Z GŁODU.

Na ul. Nowosieleckiej zasłabł nagle 72-letni Paweł Zasada, bez pracy. Lekarz Pogotowia stwierdził załamanie wskutek wycieńczenia. Po udzieleniu pomocy przewieziono starca do domu.

UPADEK ZE STRYCHU.

Przy ul. Wiktorskiej 2 lokatorka 29-letnia Zofia Goszczyńska spadła ze strychu z wysokości I piętra, doznając potłuczenia klatki piersiowej i głowy.

ZBRODNICZE NAPADY.

Przed domem Kielecka 5 w Mokotowie został napadnięty i zraniony nożem w plecy 21-letni Bolesław Lubryczyński.

Na rogu Smoczej i Gesiej, w czasie bójki, został zraniony nożem w klatkę piersiową 49-letni Aleksander Grzywacz.

W schronisku miejskim dla bezdomnych (Okopowa 59) w czasie bójki została zraniona nożem w lewe przedramię 26-letnia Michałina Wrocławska, robotnica.

Przy ul. Świętojskiej, przed wejściem do ogrodu Krasieńskich, jakiś wyrostek zranił nożem w prawą dłoń 15-letniego Salka Rapaporta, ucznia.

PIEPRZEM W OCZY.

Wczoraj o północy na pl. Mirowskim, przy hali targowej, posterunkowy Kamiński zatrzymał na gorącym uczynku kradzieży złodzieja. Gdy policjant prowadził go do komisariatu, w drodze zniemacka podjechała z tyłu jakaś kobieta, zasypała Kamińskiego oczu jakimś proszkiem (prawdopodobnie pieprzem i tabaką) i zbiegła. Mimo do kuczliwego bólu, policjant doprowadził o przyszkła do aresztu.

Stan pogody Według P.I.M.

Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, wyżyna Małopolska, Śląsk, Podhale i Tatry, po przejściowym polepszeniu się stanu pogody, ponowny wzrost zachmurzenia ze ekstonnością do burz i przelotnych deszczów. Temperatura bez znacznych zmian. Pozostałe dzielnice: Najpierw pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, potem stopniowy wzrost zachmurzenia. Ciepło. Słabe wiatry południowo - zachodnie.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Dziś teatr nieczynny. W próbach „Dziwak Afinożenowa” (przekład Haliny Pilichowskiej), w reżyserji Wiercińskiego.

TEATR NARODOWY daje dziś sztukę Wł. Fodora „Pocałunek przed lustrem”.

TEATR NOWY. Dziś komedia Deval’a „Stefek”.

TEATR LETNI. Dziś do poniedziałku włącznie grana będzie komedia Kiedrzyńskiego „Ten stary warjat”.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie głosna sztuka J. Tępy „Fraulein Doktor”.

TEATR KAMERALNY. Jeszcze tylko dziś grana będzie komedia Lentza p. t. „Perfumy mojej żony”. Sztuka ta ustępuje miejsca sztuce Antoniego Słonimskiego p. t. „Lekarz bezdomny”. Premiera jutro.

TEATR „MORSKIE OKO”. Codziennie rewja p. t. „Rewja Warszawy” z udziałem wszystkich ulubieńców Warszawy.

TEATR „REX”. Dziś i codziennie inauuracyjna rewja.

TEATR „8 m. 30” zdobył sobie nowy sukces, wystawiając operetkę amerykańską „No, no, Nanette” w literackim opracowaniu J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego, reżyserji W. Zdzitowieckiego.

STUDIO im. St. ŻEROMSKIEGO (Żolibórz, ul. Suzina): Dziś i codziennie reportaż sceniczny „Boston”.

TEATR im. ŻEROMSKIEGO (Hipotečna nr. 8). Dziś „Jesień... Zima... Wiosna...” J. J. Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO (Zamojskie go 20). Codziennie o 8.15 „Proces Mary Dugan”.

TEATR REWJI „MIGNON”. Codziennie „Tato, mamy lato”!

TEATR REWJI „MUCHA” (Długa 10). Dziś i dni następnych operetka „Stan obłędzenia” i rewja „Warszawa śni”.

DOLINA SZWAJCARSKA (7.30). Codziennie koncert lekkiej muzyki, rewja „Wszyscy do Doliny” i dancing.

HANKA ORDONÓWNA. Fenomenalna odtwórczyni bogatego repertuaru fascynujących piosenek, Hanka Ordonówna, da nam jeszcze jeden jedyny koncert w nieiziele 2 lipca r. b. o g. 3.15 w Filharmonji.

CHÓR STUDENTEK NORWESKICH W WARSZAWIE. Jutro wystąpi po raz pierwszy w Warszawie 60-osobowy chór studentek norweskich pod dyrykcją słynnego kapelmistrza i kompozytora norweskiego Emila Nielsena z udziałem licznych solistek. Koncert odbędzie się w Konserwatorium.

FESTIVAL DZIECIĘCY W NIEDZIELĘ NA DYNASACH. W niedzielę 2 lipca dzieci spotkają się na gorąco upragnionem i niecierpliwie oczekiwanym zabawie, która trwać będzie od godz. 12 w poł. do 6-ej wiecz. Dzieci podziwiać będą szereg pięknych artystycznych i komicznych atrakcyj artystycznych, cyrkowych i sportowych, oraz będą obdarowane upominkami i zabawkami, a na konkursie fotograficzności otrzymają nagrody. Wejście dla dzieci 50 gr.

POSZUKUJE PRACY Pianista Accordion młody pierwszorzędnie rutynowany, wolny. Szoszek — Łódź ul. Limanowskiego 127.

BEZROBOTNY STOLARZ poszukuje jakiegokolwiek pracy. Może być na wyjazd. Oferty do „Robotnika” dla Stanisława.

Kina w okresie letnim

W okresie letnim, kiedy nadchodzi t. zw. „Sezon ogórkowy”, kina nasze zamierają. Jedne zupełnie zamykają swoje podwoje, inne ratują swoją egzystencję powtarzaniem

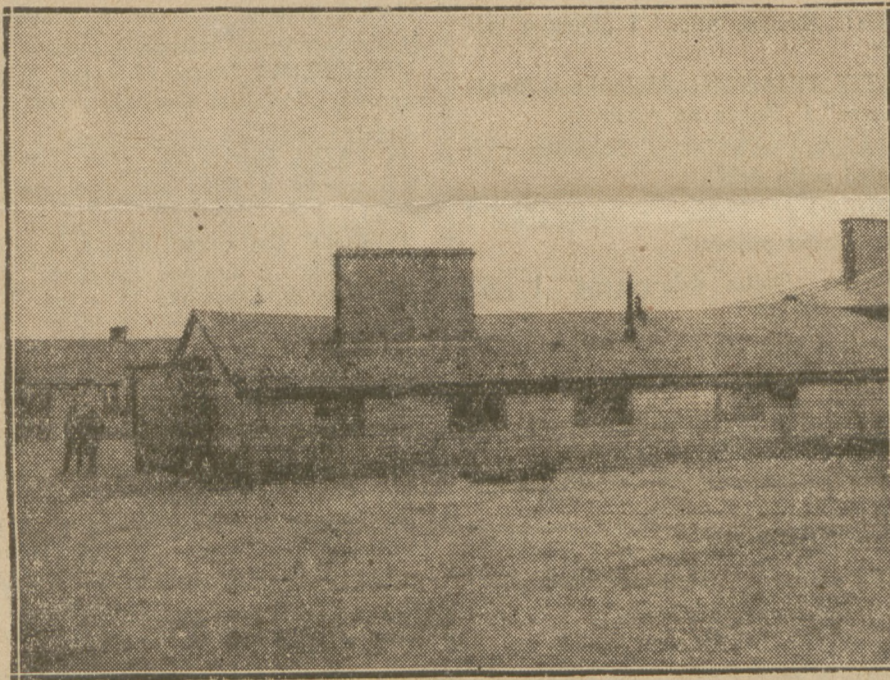
starych, zgranych obrazów, inne znów, nie licząc się z niczem, a nie chcąc zejść z obranej drogi — kontynuują swój stały, doborowy repertuar.

Do tych ostatnich należy w pierwszym rzędzie kino „Atlantic”. Jeśli sięgniemy pamięcią wstecz, przypomnimy sobie, jak wspaniałe filmy kino to wyświetlało w okresie letnim. Przypomnimy sobie takie obrazy, jak: „Lokomotywa 2329”, „Sekretarka osobista”, „Rango”, „Noce marokańskie”, a przekonamy się, że „Atlantic” nie rozgranicza swej pracy na sezon letni i zimowy. Dlaczego tak jest? Odpowiedź na to daje życie. Mimo lata, mimo okresu upałów — znaczna część mieszkańców stolicy pozostaje przy swych warsztatach pracy. Ludziom tym trzeba dać jakąś rozrywkę, a ta z kolei stojąc na poziomie naprawdę artystycznym, zawsze znajdzie swoich zwolenników. W ten sposób tłumaczy się ta ogromna frekwencja, jaką cieszą się wyświetlane w „Atlanticu” filmy.

Zgodnie więc ze swą tradycją, kino „Atlantic” i w roku bieżącym postanowiło nie zboczyć z raz już obranej drogi. Ostatni film p. t. „Dlaczego zgryzyszyłam”, schodząc z ekranu w pełni powodzenia, ustępuje miejsca filmowi p. t. „Karjera kelnerki”. Jest to najnowszy film amerykańskiej produkcji z uroczą i dawno niewidzianą Constance Bennett w roli głównej. W filmie tym ujrzymy prawdziwe życie Hollywoodu, tej Mekki tysięcy pielgrzymów po szczęście i sławę, ujrzymy blaski i cienie życia gwiazd miasta filmu.

Premiera zapowiadana jest już w przyszłym tygodniu.

Jeden z baraków na Annopolu z boku policjanci „pilnują porządku”



OTTO BURG

W służbie junkrów pruskich

— Poza plecami nie obmawiają przełożonych.
— Nie szpiegują kolegów.
— Nie pożyczają pieniędzy podoficerom.
— Nie chodzą do knajpy z oficerami — zakończył do cinki Burg.
— Nie powiedzieliście najgorszego — rzekł Willy.
— Co?
— Tak, największej wady nie wymieniliście.
— Chyba już wszystkie.
— Właśnie, że nie. Nie jesteście karierowiczami.
— Więć nas z Ottonem uważacie za wazeliniarzy?
— Jeżeli sami się przyznajecie — odciął się Einkranz.
— Otrzymałem paczkę z domu — przerwał spór Schober.
— Jest co do picia? — odezwał się Burg.
— Ty, Karl, tylko o picu myślisz, a tymczasem ja mam ochotę na pieczoną kaczkę, czy tam innego bożego ptaka — rzekł Otto.
— Naprawdę wiem, że będzie pyszny placek z konfiturami — zgadywał Willy.
— Ja także jutro muszę otrzymać posiłki w naturze, albo w gotówce, już wypaliłem wszystkie papierosy — zauważył Otto.

— Ja także spodziewam się przynajmniej dwóch flaszek koniaku i nowej talji kart, tamte aż się lepią od tłuszczu i potu — rzekł Burg.
— W takim razie rezygnuję z dzisiejszej kolacji — wykrzyknął Willy — chodźmy obżerać Schobera.
Koledzy oddalili się, głośno dyskutując nad zaletami pasztetu zajęczego i nie spostrzegając wcale, że pod łóżkiem znajdował się ukryty Ostrowski, który dla pamięci zapisał podsłuchane zdania. Potem pobiegł do kancelarii i zapukał.
— Wejść!
W kancelarii był tylko sam major Ostrowski zameldował mu o podsłuchanej rozmowie i powtórzył kilka zdań z zapisanej kartki.
— Wiesz, Ostrowski. Ja lubię wszystko, ale kto mnie będzie przynosił takie kłamstwa, które sam wymyślił, aby tylko być najlepszym, to ja go jeszcze nauczę.
— Precz stąd! Skończył do ucznia i dał mu w twarz, mówiąc:
— Nie trzeba być gorliwym aż do tego stopnia, to wszystko sami wymyśliście, wynoście się na zbity łeb.
Obrażony Ostrowski wyszedł pośpiesznie, pocierając policzek, który palił go, jak podczas silnego mrozu. — Złe jest być szpiegiem własnych kolegów — pomyślał z wściekłością.
— Psiakrew! Z domu piszą mi, że nie otrzymują listów — zaklął Willy — a ja wysłałem ostatnio aż cztery listy.
— Może napisałeś coś o szkole? — rzekł Otto.
— Nic takiego specjalnie, trochę scharakteryzowałem przełożonych.
— W takim razie nic dziwnego, że listy nie doszły.
— Dlaczego, przecież nie kontrolują?
— Właśnie, że jest cenzura.

— To byłoby świństwo.
— Dlaczego?
— No, osobiste sprawy są nietykalne, co to kogo obchodzi o czym ja piszę.
— Tajemnica korespondencji nie istnieje w wojsku. Może jesteś szpiegiem lub komunistą.
— Ależ oni nie mają prawa kontrolować bezpodstawnie.
— Kto ci powiedział, że bezpodstawnie? Takiemu Guhlowi lub Burgowi napewno nie przeglądają listów, ale ty, Schober, a nawet i ja mamy wszelkie dane spodziewać się cenzury.
— Wiesz, Otto, że ja sobie przypominam, jak „Łykawy” zwrócił się do mnie zdaniem z listu. Przyszedł kiedyś do mojego łóżka, które kończyłem ślać i rzekł z naciskiem: „Cała wasza inteligencja wyraża się w ścieleniu łóżka, które jest dla przełożonego tem, czem pismo dla grafologa, wiernym odbiciem charakteru żołnierza i ja wam prorokuję, że źle skończycie”.
— To było twoje zdanie?
— Nie. Napisałem, że stopień kwalifikacji na oficera mierzy się iloczynem ścielenia łóżka i czyszczenia butów.
— Dobrze określiłeś ha, ha, ha! — zaśmiał się Otto.
— Tak, napewno zatrzymali moje listy.
— Chodźmy do Burga, on tam coś bażgrze.
— Pisz list, lepiej mu nie przeszkadzać.
Ale Burg już ich zobaczył i zawołał:
— Chcecie, przeczytam wam list do rodziny, mamy jeszcze pół godziny do kolacji.

(D. c. n.)

ROBOTNIK

jest
najpoczytniejszym
organem
świata
pracy

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.